

Czy mieszkańcy Mazowsza mogą stracić 10 mld zł z UE?



Autor: fot. arch.

UMWM

Mazowsze mówi jednym głosem: nie ma zgody na to, aby z powodów konfliktów naszego rządu z Brukselą polskie regiony straciły dostęp do środków unijnych.

To jest temat, który dotyczy nas wszystkich. Chodzi o blisko 10 mld zł z UE, które mamy otrzymać z programów regionalnych. Jak wynika z ostatnich doniesień, wypłata środków z UE dla naszego kraju będzie zależeć od respektowania praworządności. Bez tych pieniędzy nie ma mowy o nowych inwestycjach czy miejscach pracy.

Unijna komisarz ds. spójności i reform Elisa Ferreira potwierdziła podczas rozmowy z „Rzeczpospolitą”, że „Bruksela nie będzie płacić faktur za realizację projektów z funduszy UE na lata 2021–2027 do momentu, w którym zostanie potwierdzone, że Polska spełniła wszystkie tzw. warunki horyzontalne. Problem związany jest według KE m.in. z rozumieniem ogólnej zasady praworządności”. Z czego wynika takie stanowisko? Artykuł 15 rozporządzenia ogólnego (rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2021/1060 z 24 czerwca 2021 r.) określa tzw. warunki podstawowe, od spełnienia których jest uzależnione uruchomienie środków UE na realizację programów z zakresu polityki spójności. W praktyce oznacza to, że Komisja Europejska nie będzie refundować poniesionych wydatków w programach krajowych i regionalnych do czasu, aż wszystkie warunki podstawowe zostaną uznane jako spełnione.

Jak zauważa przewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego Ludwik Rakowski, Warszawa i Mazowsze wiele zawdzięczają środkom unijnym.

– Ich zaprzepaszczenie byłoby skrajną nieodpowiedzialnością. A niestety właśnie do tego prowadzi nasz kraj obecna władza. W nowej perspektywie szczególnie ważne będą przystosowanie do zmian klimatu i transformacja energetyczna. To także pieniądze na

podniesienie innowacyjności naszego województwa, rozwój przedsiębiorczości, inwestycje w odnawialne źródła energii czy choćby transport niskoemisyjny. Nie mówiąc o impulsie gospodarczym i nowych miejscach pracy – powiedział przewodniczący Ludwik Rakowski.

Jak podkreśla marszałek Adam Struzik, województwo mazowieckie jest najdynamiczniej rozwijającym się regionem w Polsce, także dzięki środkom unijnym.

– Ich efekty zauważamy na każdym kroku. To rozwój badań i nauki, nowe szpitale i przychodnie, drogi i obwodnice, tabor kolejowy, rozwój przedsiębiorstw i startupów. W nowej perspektywie szczególnie ważne będą przystosowanie do zmian klimatu i transformacja energetyczna. Środki unijne mają być przeznaczone m.in. na prace badawczo-rozwojowe, wsparcie edukacji, usługi społeczne i zdrowotne oraz aktywizację zawodową czy przebudowę dróg. W praktyce oznacza to pieniądze na podniesienie innowacyjności naszego województwa, rozwój przedsiębiorczości, inwestycje w odnawialne źródła energii, termomodernizację czy transport niskoemisyjny. – Nie chcę wyobrażać sobie Mazowsza bez tych inwestycji – podsumowuje marszałek Adam Struzik.

– Niewykorzystanie 10 mld zł z UE przez klótnie polityków PiS z Brukselą nie będzie tylko błędem, to byłaby niesłychana głupota i destrukcja. Będzie to olbrzymi cios w całe społeczeństwo, które nie tylko na co dzień korzysta z unijnych inwestycji, lecz także ma dzięki nim pracę. To przecież miejsca pracy przy inwestycjach, kolejne kontrakty dla polskich firm i olbrzymie koło zamachowe dla gospodarki. Nie możemy do tego dopuścić! – ocenia wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski.

Adam Orliński, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego, wyjaśnia, że jednym z podstawowych warunków horyzontalnych jest poszanowanie praw podstawowych i przestrzeganie Karty praw podstawowych UE.

– To fundamentalne wartości UE. Polski rząd zniszczył niezależne sądownictwo i nie uzyskał potwierdzenia spełnienia ze strony KE tego warunku. W efekcie środki przyznane Polsce w ramach polityki spójności, czyli aż 76,5 mld euro – choć angażowane w nabory ogłaszane na poziomie regionalnym – nie będą refundowane przez KE, aż do czasu spełnienia wszystkich warunków podstawowych. Czy rząd PiS chce to naprawić? Nie, idzie w zaparte. Dlatego my, obywatele, powinniśmy wziąć sprawę w swoje ręce – mówił radny Adam Orliński.

Radni województwa próbowali zaprosić na wrześniowe obrady Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Zagospodarowania Przestrzennego przedstawicieli polskiego rządu. Niestety, nikt z ministerstwa się nie pojawił.

– Środki europejskie, zarówno jeśli chodzi o KPO, jak i FEM 2021-2027, to polska racja stanu. Jeżeli ktoś tego nie rozumie i nie chce wesprzeć naszych obywateli, przedsiębiorców, rolników, samorządowców, organizacji pozarządowych, to znaczy, że tej polskiej racji stanu nie przestrzega – podsumowuje radny województwa mazowieckiego Konrad Wojnarowski.

153 mld zł zagrożone?

Co to oznacza dla Mazowsza i innych regionów? Niestety, nic dobrego – obawiają się samorządowcy. W obecnej perspektywie unijnej 16 województw otrzyma łącznie na rozwój 153 mld zł, co oznacza, że 44 proc. środków objętych Umową Partnerstwa będzie w dyspozycji samorządów województw. Łączna wartość całego programu regionalnego Mazowsza to 2,1 mld euro, czyli ok. 10 mld zł.

Wicemarszałek Rafał Rajkowski podkreśla, że bez środków unijnych czeka nas stagnacja.

– Już dziś mamy wiele planów dotyczących obecnej perspektywy. Czy z powodu konfliktu na linii PiS – Bruksela mają cierpieć mieszkańcy? To absurd. Przecież chodzi nie tylko o inwestycje, lecz także rozwój gospodarczy, zamówienia dla polskich firm i miejsca pracy.

Adam Duszyk, zastępca dyrektora Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, przyznaje, że muzeum wiąże olbrzymie nadzieje z nowym rozdaniem unijnym.

– Stoimy przed dużymi inwestycjami skrojonymi na miarę XXI wieku. Myślę oczywiście o renowacji dwóch zakupionych przez sejmik Mazowsza kamienic – Rynek 16 i Rwańska 1. Obie znajdują się w samym sercu Miasta Kazimierzowskiego. Planujemy stworzenie nowoczesnego obiektu muzealnego. Bez środków unijnych ta inwestycja będzie zagrożona, a rewitalizacja starego miasta zostanie odłożona na kolejne dekady. Radom i radomianie na to nie zasługują – dodaje dyrektor Adam Duszyk.

W nowej perspektywie szczególnie ważne będą przystosowanie do zmian klimatu i transformacja energetyczna. Środki unijne mają być przeznaczone m.in. na prace badawczo-rozwojowe, wsparcie edukacji, usługi społeczne i zdrowotne oraz aktywizację zawodową czy przebudowę dróg. W praktyce oznacza to pieniądze na podniesienie innowacyjności naszego województwa, rozwój przedsiębiorczości, inwestycje w odnawialne źródła energii, termomodernizację czy transport niskoemisyjny.

Region warszawski czeka na 2,3 mld z UE

Dzięki staraniom zarządu województwa mazowieckiego, udało się dokonać podziału Mazowsza na dwie jednostki statystyczne NUTS 2. Mamy więc regiony słabiej rozwinięte pod względem gospodarczym – jest to obszar mazowiecki regionalny oraz lepiej rozwinięty region warszawski stołeczny. Najbardziej skorzysta mazowiecki regionalny, gdzie wsparcie z UE wyniesie prawie 1,6 mld euro, a beneficjenci mogą liczyć do 85 proc. dofinansowania. To najwyższe z możliwych wsparcie, na jakie mogą liczyć beneficjenci w tej perspektywie.

Mariusz Frankowski, dyrektor Mazowieckiej jednostki Wdrażania Programów Unijnych, wyjaśnia, że Mazowsze uruchomiło już 23 nabory wniosków na ponad 872 mln zł w większości dotyczących bezzwrotnych dotacji. Można było składać wnioski o dofinansowanie zakupu średnich i ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych dla ochotniczych straży pożarnych. Samorządy ubiegały się także o fundusze na budowę lub modernizację oczyszczalni ścieków oraz rozwój sieci kanalizacyjnych. Rozpoczęły się również konkursy na wsparcie przedsiębiorstw społecznych i podmiotów ekonomii społecznej.

– Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych wspólnie z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Warszawie ogłosiły już 17 konkursów dotacyjnych na pulę ponad 520 mln zł. To olbrzymie zaangażowanie beneficjentów i samorządu. A pamiętajmy, że problem braku dostępu do funduszy europejskich nie dotknie wyłącznie Mazowsza, a całego kraju – powiedział dyrektor Mariusz Frankowski.

Brak KPO niczego nas nie nauczył?

Krajowy Plan Odbudowy został zaakceptowany przez Komisję Europejską 1 czerwca 2022 roku, jednak do dziś Warszawa i Mazowsze, podobnie jak cała Polska, nie otrzymały z KPO ani jednego euro. W ramach KPO z Unii Europejskiej miało trafić do Polski w sumie 158,5 mld zł, w tym 106,9 mld zł jako dotacje i 51,6 mld zł w formie pożyczek preferencyjnych. W KPO przewidziano zestaw 48 reform i 54 inwestycji uwzględniających zarówno skutki pandemii COVID-19, jak i najważniejsze wyzwania

strukturalne, jakie stoją przed Polską. Miały zostać wsparte m.in. inwestycje w odnawialne źródła energii i efektywność energetyczną, zrównoważoną mobilność, opiekę zdrowotną, technologie cyfrowe, a także badania naukowe i innowacje.

– Jak widać, rządu PiS nic nie nauczyły doświadczenia krajowego planu odbudowy. Środki z podobnych instrumentów od wielu miesięcy wspierają gospodarki innych krajów UE, a przez wojenki PiS-u z Komisją Europejską o wątpliwe konstytucyjnie reformy polskich sądów, polskie KPO wciąż pozostaje w zamrożeniu – zauważa Krzysztof Grzegorz Strzałkowski, przewodniczący klubu KO w sejmiku województwa mazowieckiego. I dodaje: – Dzisiaj ten sam los mogą podzielić wszystkie środki w ramach regionalnych funduszy operacyjnych w tym funduszy europejskich dla Mazowsza w obecnej perspektywie. Wystarczy przypomnieć, że już trwa kilkadziesiąt konkursów dla organizacji pozarządowych samorządów i przedsiębiorców, a przez postawę polskiego rządu, umowy podpisane w ramach tych konkursów mogą pozostać bez pokrycia.

– Środki europejskie, zarówno jeśli chodzi o KPO, jak i FEM 2021–2027, to polska racja stanu stwierdza radny województwa Konrad Wojnarowski.



fot. arch. UMWM

Wicemarszałek Rafał Rajkowski podkreśla, że bez środków unijnych czeka nas stagnacja.



fot. arch. UMWM

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl